Nr. 171. Kraków, Piątek 29 Lipca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelłara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileecko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Sprawa bułgarska.

***Wieden**, 27 lipca.*

Odwrót na całej linii „dobrze poinformowanej" *in bulgaricis* prasy wiedeńskiej! Do wczoraj jeszcze była dla niej kandydatura księcia Koburga, *eine vollständig abgethane Sache* („rzecz zupełnie upadła"), obecnie zaś przychodzi ona do przeświadczenia, że ta kandydatura przecież stoi na porządku dziennym bieżących spraw politycznych, że ona stanowi w tej chwili przedmiot żywych rokowań dyplomatycznych pomiędzy Portą z jednej a mocarstwami z drugiej strony i że książę Koburg nie zrzekł się bynajmniej korony bułgarskiej.

Hasło do odwrotu w dobrych informacyach co do sprawy bułgarskiej dał wczoraj *Pester Lloyd* w artykule widocznie inspirowanym ze strony austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych pisząc, że „gabinety prowadzą istotnie rokowania w sprawie wyboru księcia bułgarskiego", że „kandydatury księcia Koburga nie należy bynajmniej uważać za upadłą," że „książę zajmuje w tej chwili to samo stanowisko, na którem stał zaraz z początku, czyniąc przyjęcie korony zawisłem od potwierdzenia Porty i zezwolenia mocarstw europejskich," że „takie oświadczenie dał deputacyi bułgarskiej w Ebenthal do dziś po prostu nic się stosunki nie zmieniły, tak — iż książę nie miał żadnej potrzeby modyfikowania w czemkolwiek swych dawniejszych postanowień." i że „on jest wybranym księciem Bułgaryi, i mniejsza o to, czy teraz lub później rządy obejmie, musi on przez Bułgarów być uważanym tak długo jako legalnie wybrany książę, dopokąd abdykować nie będzie i nie odda im napowrót wolności działania."

Dzisiejszy *Fremdenblatt* i *Politische Corresp.* wiadome półurzędowe organy, stwierdzają w zupełności wywody wymienionej budapeszteńskiej gazety, a *N. fr. Presse* donosi, tym razem istotnie z dobrego źródła, że pomiędzy księciem Koburgiem a bułgarską regencyą żywy panuje ruch w wymianie depesz, co dowodzi, że książę z rządem w Sofii pozostaje w ustawicznej styczności i związku.

Podnieść należy jeszcze konkluzyę *Fremdenblattu*, która opiewa: „Porta prowadzi istotnie bardzo gorliwie informacyjne rokowania z przedstawicielami poszczególnych mocarstw, a przypuszczenie nie jest bynajmniej wykluczonem, że po skończeniu tych rokowań gabinetowych nowe będą uczynione propozycye w tej sprawie. Jedna rzecz jednakże jest już, jak się zdaje osiągniętą: pewne nieporozumienia, które przedstawiały położenie w ponurem świetle, a kandydaturę księcia Koburga jako definitywnie spełzłą na niczem, są dzięki Bogu usunięte; możliwość awanturniczej polityki Bułgaryi jest tak dobrze jak na pewno wykluczona, a droga do załatwienia zadawalniającego bieżącej sprawy nie zamkniętą."

Przy tej sposobności zwala prasa całą winę za „nieporozumienia" na bułgarską deputacyę, która rzekomo miała przekroczyć swój mandat i udzieliła mylnych informacyi.

Twierdzeniu temu muszę w interesie prawdy stanowczo zaprzeczyć. Wszak moje informacye, które pochodziły bezpośrednio od deputacyi, opiewały wręcz przeciwnie, aniżeli to, co wówczas donosiły dzienniki wiedeńskie o „stanowczem spełznięciu na niczem kandydatury księcia Koburga", którą z brawurą zwały już „przeszłym epizodem sprawy bułgarskiej." Za dziennikami wiedeńskiemi poszła prawie cała prasa europejska z *Timesem* i *Daily News* na czele, a ja polegając na informacyach otrzymanych od przywódcy deputacyi p. Tonczewa, który przedstawił mi położenie tak samo, jak je dziś *Pester Lloyd* określa i nadto upoważnił do zaprzeczenia mylnym doniesieniom dzienników wiedeńskich i innych — znalazłem się był chwilowo w bardzo niemiłem położeniu, bo w sprzeczności z całą prasą europejską.

Teraz mam zupełne zadosyćuczynienie, ponieważ pokazuje się jasno, że tylko moje informacye były prawdziwe i wiarygodne, podczas kiedy prasa europejska źle była obsłużoną przez reporterów wiedeńskich „robiących w polityce" Co do tego zwracałem już poprzednio uwagę, że ze względu na okoliczność, iż dzienniki wiedeńskie poruczyły deputacyę bułgarską i księcia Koburga gorliwości swych wielce domyślnych, bo słyszących jak trawa rośnie, lecz w rzeczach politycznych mało obznajomionych reporterów, doniesienia dzienników wiedeńskich w tej sprawie są bardzo niedokładne a nawet i mylne. Co do korespondentów pism zagranicznych, ci albo polegali w dobrej wierze na informacyi prasy miejscowej lub z pobudek ubocznych umyślnie rzecz przedstawiali w innem świetle lub też, jak się tezaz pokazuje, mylnie zapatrywali się na położenie.

Wczoraj przybył do Wiednia doktor Stranski z Sofii. *G. Smólski.*

Z dzienników rosyjskich.

(Walka finansowa Niemiec z Rosyą.)

Pobudki niemieckie do wojny finansowej z Rosyą, rozbierają *Moskow. Wiedomosti* w ostatnim numerze. Przedewszystkiem *Moskows. Wiedom.* stwierdzają fakt, że Rosya nawet w najcięższych chwilach swego żywota, np. podczas wojny krymskiej, zobowiązania kredytowe spełniała jaknajakuratniej. Obecnie finanse Rosyi stoją dobrze, wywóz bowiem znacznie przewyższa przywóz (w pierwszych czterech miesiącach b. r. wywóz przewyższył przywóz o 51 milionów rubli), a budżet przewiduje zrównanie rozchodów z dochodami. Mimo to jednak berlińskie dzienniki starały się wywołać panikę wśród posiadaczy rosyjskich papierów procentowych i doradzają im bezustannie sprzedaż, choćby nawet ze stratą. rosyjskich walorów. Jakaż więc jest przyczyna tych fałszywych alarmów? *Post* i *Kölnische Ztg.* w całym szeregu artykułów starały się dowieść, że Rosya dopuściła się zamachu na interesa Niemiec, przeto wycieczki przeciwko państwowemu kredytowi Rosyi są jakoby odwetem. W jakiż sposób przejawił się ów zamach na interesa Niemiec ze strony Rosyi? — zapytują *Moskow. Wiedom.* — i równocześnie następujące dają wyjaśnienie: „Z treści oświadczeń niemieckich urzędówek, Rosya w przeszłem półroczu trzy razy zawiniła przeciwko Niemcom: Zamyśliła ochronić swój przemysł od cudzoziemskiej konkurencyi przez podwyższenie ceł, czego rezultatem jest zmniejszenie przywozu do Rosyi. Niemcy protestowały przeciwko podwyżce taryf cłowych, jako najgłówniejszy dostawca, a mimo to Rosya je podwyższyła. Wprawdzie Rosya nie protestowała, gdy Niemcy dla ochrony swego przemysłu rolnego wprowadziły cło od zboża, co zmniejszyło o połowę wywóz rosyjskiego zboża do Niemiec; Rosya poszła tylko za dobrym przykładem Niemiec, ale to jej poczytano jako winę. Drugi raz Rosya zawiniła ciężko, ograniczając prawa cudzoziemców, posiadających majątki w pograniczu. Ale i w tym razie środki przedsiębrane przez Rosyę, są zaledwie słabem naśladownictwem zarządzeń niemieckich z 1885 roku, w którym to roku Polacy całemi masami wysyłani byli z pogranicznych miejscowości Prus wschodnich. Różnica w danym razie jest ta tylko, że Rosya litościwie przyjmuje do swego poddaństwa cudzoziemców, wówczas, gdy Niemcy pozbawili Polaków wszelkiej możności zaliczenia się do liczby niemieckich współobywateli. Wreszcie trzecią winą Rosyi jest przedsięwzięta dla dobra jej rolników konwersya listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego i cały szereg konwersyj papierów kolejowych. — Niemcy widzą w tych konwersyach ciężką obrazę interesów posiadaczy rosyjskich walorów, którzy przez zniżenie stopy procentowej od tych papierów stracili część dochodu otrzymywanego z Rosyi. Ale któż to zachęcał Rosyę do przedsięwzięcia tych konwersyj, ofiarując tak gorliwie swoje usługi? Wszakże to berlińska giełda pierwsza poruszyła kwestyę konwersyi pożyczek rosyjskich, a w konwersyi procentowych papierów kolejowych i listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu wzięła bardzo czynny i znaczny udział." Wyświetliwszy w powyższy sposób pobudki Niemiec do rozpoczęcia wojny finansowej z Rosyą, *Moskow. Wiedom.* nie przewidują z tego powodu złych rezultatów dla Rosyi; przypuszczają, że mimo usilnych starań nadwerężenia kredytu państwowego Rosyi, Niemcy ostatecznie zdołają może wyrugować papiery rosyjskie z giełdy berlińskiej, a w takim razie przeniosą się one na giełdy paryską, londyńską, amsterdamską i rosyjskie, ewentualnie zaś Rosya taką tylko korzyść z tej wojny wyniesie, że finanse jej staną w zupełnej niezależności od kapitałów niemieckich, na co zawsze nastawał dziennik p. Katkowa.

Telegraf przyniósł wiadomość, że hrabia Piotr Szuwałow powracając z Petersburga, widział się z księciem Pawłem Szuwałowem posłem rosyjskim przy dworze berlińskim. W Berlinie z tego powodu mówią, że fakt ten ma związek z kampanią finansową polityki niemieckiej przeciwko wartościom rosyjskim.

„Kampania — powiadają *Petersb. Wiedom.* — trwa dalej, z energią nie zapowiadającą rychłego końca tej bezprzykładnej w dziejach pokojowej wojny. Z prawdziwie bohaterską szczerością, półurzędowa prasa niemiecka nie przestaje wyjaśniać, że powodem do namiętnego deprecyonowania walorów rosyjskich jest chęć zniewolenia jej do powrotu do dawnej kolei. Jaka to była kolej wszystkim wybornie wiadomo.

„Naprózno niezależna prasa berlińska stara się wytłomaczyć subwencyonowanym gadzinowym organom, że środek, jakiego używają w celu wodzenia na pasku dawnego pangermanizmu polityki rosyjskiej, jest środkiem obosiecznym. Półurzędowce — mówią organa niezależne — zapominają, że prześladując wartości rosyjskie na giełdzie berlińskiej, grożą ruiną całej masie drobnych kapitalistów niemieckich .. Czy dzienniki te nie rozumieją, że kapitaliści londyńscy i francuscy, oswobadzając niemiecki targ pieniężny od wartości rosyjskich, będą żądali znacznych ofiar, które spadną całkowicie na naszych spółrodaków bez najmniejszej krzywdy dla Rosyi?

„Wojownicze półurzędowce — opowiadają dalej *Petersb. Wiedom.* — otrzymawszy surowe instrukcye, nie zwracają uwagi na krzyki prasy bürgerskiej i wciąż biją nas rublem w nadziei, że doprowadzą nas do opamiętania. Petersburskim reporterom wojowniczych organów polecono śledzić wrażenie, jakie wywierają ich miny i ataki. Nie można powiedzieć, aby raporta sprawozdawców odpowiadały świetnym nadziejom głównodowodzącego armią gazeciarską — są oni niezadowoleni z obojętności społeczeństwa rosyjskiego na manewra giełdowe Berlina. W tonie gniewliwym naznaczają one zdumiewający zdaniem ich fakt, że istnienie znacznego wyłomu w stosunkach rosyjsko-niemieckich, wyłomu tak szerokiego, że trudno go będzie załatać, nie budzi ubolewania, ale raczej powszechne zadowolenie.

„Okoliczność tę reporterzy objaśniają właściwością charakteru rosyjskiego: Rosyanin nie myśli o następstwach, kiedy się zdarzy sposobność zaspokojenia jego namiętności i następstwa tej bezmózgowości (*Kopflosigkeit*) muszą go mocno uderzyć w oczy, ażeby oddziałały na rozum. — Z tego powodu reporterzy półurzędowców berlińskich nie mają nadziei, ażeby kampania przeciwko wartościom rosyjskim mogła wywrzeć jakikolwiek wpływ po za obrębem sfer czysto finansowych. Zresztą irytacya, z jaką ci panowie mówią o dzisiejszym ministrze finansów i jego „fantastycznych planach", świadczy w sposób oczywisty, że nie są zadowoleni z wrażenia, jakie podkopy przez nich porobione wywarły nawet w finansowych sferach Rosyi. Cóż robić? Środki zdatne do użycia względem sąsiada z lewej strony, na nic się nie przydadzą z sąsiadem z prawej: nie jesteśmy tacy wrażliwi jak Francuzi, i pogróżki zrujnowania nas nie przyniosą żadnych rezultatów".

Uzupełniające wybory do Rady państwa i Sejmu.

Dziwny zwyczaj zakradł się u nas od pewnego czasu, iż wybory uzupełniające do naszych ciał ustawodawczych bywają zwykle rozpisywane w Galicyi w ostatniej dopiero chwili. W innych prowincyach dzieje się inaczej. W Czechach n. p. są już rozpisane wybory uzupełniające do Sejmu czeskiego w miejsce tych posłów niemieckich, którzy z Sejmu wystąpili. U nas ani o sejmowych, ani o wyborach do Rady państwa nie słychać, pomimo, że kilka krzeseł wakuje. Robi to wrażenie takie, jak gdyby rząd chciał wraz ze swojem u nas stronnictwem przygotować się dobrze do tych wyborów, ażeby je bezwarunkowo po myśli popieranej przez rząd partyi przeprowadzić. Wszakże, jakikolwiek jest powód tego opóźniania wyborów — nie wydaje nam się właściwem, żeby tak długo sprawę przewlekać. Ciała reprezentacyjne powinne być ile możności zawsze pełne, każda luka powinna być jak najrychlej wypełnioną, bo nie można nigdy wiedzieć, czy nie zajdzie potrzeba szybkiego, niespodziewanego posiedzenia Sejmu lub Rady państwa.

Z tego powodu przypominamy tę sprawę, żądając rychłego rozpisania wyborów. Z drugiej znów strony czujemy się obowiązanymi zwrócić uwagę wyborców na to, że nie potrzebują czekać samego urzędowego rozpisania wyborów. Przygotowawcze porozumiewanie się wyborców nie jest wcale wykluczone przez to, że wybór nie rozpisany — przeciwnie może ono i powinno już teraz się toczyć, ażeby później nie zaszła jaka niespodzianka.

Oto wykaz okręgów wyborczych, w których wakują obecnie krzesła poselskie:

Do Rady państwa: a) z lwowskiej Izby handlowej, w miejsce prezydenta Mochnackiego — b) z małej własności okręgu rawskiego, w miejsce zniechęconego swem nieco dwuznacznem stanowiskiem, komisarza Szymanowskiego — c) z małej własności okręgu Krosno-Jasło-Gorlice, gdzie zrezygnował poseł Jasiński. — Do Sejmu zaś wakują dwa krzesła: jedno po ś. p. marszałku Zyblikiewiczu w mieście Samborze, drugie z brodzkiej Izby handlowej w miejsce dra Filipa Zuckra.

Sprawy krajowe.

(*Niepokoje włościańskie. — Żandarmerya. — Ankieta szkolna.*)

Znany ze stosunków z ministeryalnemi biurami *Fremdenblatt* pisze:

„Temi dniami pojawiły się w dziennikach doniesienia o niepokojach wśród włościan w galicyjskich powiatach Rudki i Komarno. Faktycznie przyszło w tych powiatach do krwawych zajść z powodu zaprowadzenia nowej ustawy drogowej, której tamtejsi włościanie stawili opór, ponieważ — w swej nieznajomości rzeczy— obawiali się ponownego zaprowadzenia pańszczyzny. Tylko — jak nam donoszą — awantury te zaszły nie w tym miesiącu, ale jeszcze w maju, o czem swego czasu szczegółowo donoszono; odtąd jednak spokój w Galicyi nie został zakłócony. — (Półurzędowiec wiedeński jest stanowczo w błędzie — opór włościan rozpoczął się w maju jeszcze ale krwawe zajścia są najświeższej daty, bo z lipca. Przyp. Red.)

„Nie jest przeto także prawdziwem doniesienie z Pragi, że około 180 żandarmów odeszło ztamtąd wczoraj do Galicyi dla uśmierzenia niepokojów włościańskich w powiecie rudeckim. Odeszło — jak się dowiadujemy — 59 żandarmów z Czech do Galicyi, ale nie z powodu niepokojów, lecz wskutek postanowionego w Radzie państwa powiększenia stanu żandarmeryi; ci 59 żandarmów, których z powodu ich znajomości słowiańskich języków z Czech

---

WYSTAWA

W SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH.

2 (Dalszy ciąg).

Co spowodowało artystę do obrania tego tematu? Rzeczą byłoby smutną, gdyby go nie zrozumiano u nas i nie odczuto intencyi. Nie szło mu zaiste o przedstawienie epizodu z dziejów Hollandyi. Scena przedstawiona nasuwa wyobraźni naszej tysiące scen podobnych w Polsce; nawykliśmy do nich przez cały ubiegły wiek naszego męczeństwa. — Jej to dzieje kreśli artysta malując epizod z życia narodu, który podobną naszej przebył niedolę i... wytrwał. Przedmiot to godny zaiste polskiego pędzla a uczucia, jakie w widzu budzi ten obraz, więcej mu mówią o Polsce, niż kontuszowe owe warchoły w złocistych pasach, sejmikujące przy kieliszku i niż magnackie zdrady i bezprawia z odległej przeszłości wywołane przed nasze oczy. Inne mordy i bezprawia dziś nas bardziej obchodzą, te, które jak niegdyś Holendrom, porywają nam ojców i braci. Głosiciele polskiej myśli, polskiego ducha, więźniowie cytadel i wygnańcy sybirscy, to nasi apostołowie i męczennicy. Golgoty nie szukać nam daleko, aby krwawemi zapłakać łzami. Wskrzeszenie Tabity, nie budzi w nas wiary w przyjście św. Piotra, aby nam matkę wskrzesił. Skarbnicy tych uczuć, które najbardziej bolą i tych, które najcięższe rany goją balsamem nadziei, mało który z naszych dotyka artystów. A jednak nawet świetne wieki narodowej potęgi, oręźni bohaterowie sławy — mniej nas dzisiaj obchodzą, od owych bohaterów, którzy umieli wytrwać w niedoli, wiernymi Polsce pozostać i wiarę w przyszłość zachować.

Wyboru tematu powinszować tylko możemy artyście. Obraz jego, pomimo przedmiotu z obcych zaczerpniętego dziejów, bardziej tchnie duchem polskim od wszystkich innych pomieszczonych na wystawie, bo ściślej się wiąże z temi wszystkiemi myślami, które najżywiej poruszają polskie serca.

Ugrupowanie pomyślane wybornie, rysunek postaci w ogóle bez zarzutu, ruchu i prawdy wiele. Najsłabszą stroną jest strona kolorystyczna. Z jej to winy nie skupia się uwaga widza na bohaterze dramatu, ale rozstrzela na rozpatrywaniu poszczególnych postaci, — owszem, akcent kolorystycznie położony raczej na katach, niż na owym młodzieńcu. Obniża to bardzo wrażenie całości. — Co do samej kompozycyi, nie zadawalnia nas figura urzędnika, nieco przypominająca teatralnych statystów. Również nie zadawalnia nas owa dama, ciągniona przez jednego ze zbirów za koniec rozpuszczonych włosów. Ruch jej przy podobnem szarpaniu nie wydaje się prawdziwym, a samo pochwycenie w ten sposób za warkocz, nie jest ani estetycznem, ani prawdopodobnem. Dama ta zresztą nie sprawia sympatycznego wrażenia i nie budzi tego współczucia, jakieby budzić powinna: za młoda na matkę bohatera, za stara na żonę tego młodzieńca. Myśl się biedzi w domysłach: kto ona? i nasuwają się przypuszczenia niewłaściwe, obniżające wrażenie. Są to usterki, którymby łatwo zaradzić można.

Jezierski: „Śmierć Zabrzezińskiego." Obraz średnich rozmiarów, owoc kilkoletnich studyów i godnej uznania sumiennej pracy. — Zabrzeziński? Nazwisko to przypomina nam czeladnika ślusarskiego, powstańca z roku 1863, który będąc rannym w nogę, nie mógł zdążyć za swoim oddziałem i pochwycony w lesie przez moskali, bronił się zawzięcie, a wreszcie czując bagnety przyłożone do piersi, z okrzykiem „niech żyje Polska!" wyrzucił w górę czapkę, że uwisła wysoko na gałęzi — i zginął. Czy to tego Zabrzezińskiego śmierć przedstawić zamierzył artysta? Potężne ta scena sprawiłaby wrażenie... Każdyby ją odczuł...

Nie. Przedmiotem obrazu bardzo stare dzieje. Rzecz z roku 1508, która bez komentarza niezbyt nam zrozumiała, a z komentarzem zostawia nas dość obojętnymi. Widzimy wprawdzie rozebranego człowieka, leżącego na ziemi, nad którego głową żołdak jakiś spokojnie szablą się zamierza, widzimy, że inni mordowanego przytrzymują za ręce, a inni łupią jego dobytek; przypuszczamy, że rabusie chcą go zabić, lub wymusić groźbą zeznanie gdzie przechowuje skarby, — ale to wszystko nie wielkie na nas sprawia wrażenie i on sam nawet los swój dość obojętnie zdaje się znosić. Z boku dowódca tego napadu również chłodno przypatruje się temu faktowi. Największe wrażenie maluje się na twarzy jednego z pachołków, który przytrzymuje dość sztucznie ramię Zabrzezińskiego i zdaje się obawiać, aby cios na tegoż wymierzony, w niego nie ugodził. — Rzecz dzieje się w nocy, jak świadczy zapalona pochodnia w ręku jednego z rabusiów, — niemniej scena zdaje się oświecona dziennem światłem, padającem z góry, jakby od sklepienia komnaty. Ugrupowanie wcale udatne, niektóre figury ustawione wybornie, część architektoniczna i akcesorya wykonane bez zarzutu, rzecz utrzymana w jednolitym tonie, koloryt harmonijny.

Jeszcze jedno słówko o przedmiocie obrazu. Przedstawia on fakt następujący: W roku 1508 kniaź Gliński, (czy też z jego rozkazu dworzanin jego, Schleinitz), napada w nocy i wyciągnąwszy z łóżka, morduje wojewodę trockiego, Jana Zabrzezińskiego. Fakt ten nie należy do rzędu tych, które w korzystnem świetle przedstawiają naszą przeszłość i miłość dla niej rozbudzić są w stanie. Czyżby tak zwana „nowa szkoła historyczna" znajdywała zwolenników i w dziedzinie Sztuki?

Unierzycki: „Portret chłopczyka z welocypedem" — wykonany pobieżnie, szkicowo, nie daje nam żadnego wyobrażenia o znakomitym talencie artysty, który widnieje z kilku jego obrazów, pomieszczonych niedawno na salach wystawy nieustającej w Sukiennicach, a mianowicie z najnowszego wielkiego obrazu religijnego: „Zdjęcie z krzyża", któryśmy niedawno tamże oglądać mieli sposobność. Obraz ten, wysłany do Warszawy, nie mógł się znaleźć na wystawie obecnej w szkole mistrzów, na której koniecznie znaleźć się był powinien, — jeżeli artysta w ogóle chciał w niej zaznaczyć swoją artystyczną działalność, godnem siebie dziełem. — My ten obraz, żywo tkwiący w pamięci naszej, wciągamy w szereg dzieł tegorocznych szkoły mistrzów, między któremi świecił swoją nieobecnością a raczej mimo swej nieobecności.

Jesteśmy na szczycie Golgoty. Na lewo widnieją uroczo dalekie horyzonty, nad któremi cokolwiek może za jednostajnie zaciągają się kotary chmur; w głębi, na prawo, na dalszym grzbiecie góry przedstawia się grupa ludzi w znakomicie oddanej perspektywie powietrznej. Przed nami, na wierzchołku góry, na zimnem tle szarzejącego jak popiół lub żużlica poziomu, widnieje ciepłem kolorytu nazbyt może od niej odskakująca grupa. Krzyż Chrystusowy leży tam wykopany i zdjęte z krzyża ciało Zbawiciela. W pośrodku, tuż nad niem pochylona sędziwa postać Józefa z Arymatei, o szeroko rozwianej siwej brodzie a pełym głębokiego uczucia wyrazie twarzy. Po lewej stronie, w rozpacznym żalu, u nóg Umęczonego, ułożyła się Magdalena w ową charakterystyczną pozę pięknej pokutnicy, w jakiej ją widujemy na tylu obrazach (n. p. w rzekomym Correggiu w gal. Drezdeńskiej i t. p.); po prawej zaś uderza nas i pociąga, przepysznie pomyślana grupa biblijnych niewiast z Bolesną Matką i św. Janem, grupa charakterem i akademickim spokojem kompozycyi przypominająca dawnych mistrzów. Najmniej z tej prześlicznej grupy zadawalnia nas postać św. Jana, niedość jest sympatyczną, a gest, z jakim podaje rękę Matce Ukrzyżowanego, nie ma owej wzruszającej ewangielicznej prostoty, cechuje go pewna niewłaściwa nowożytna wytworność, rzeklibyśmy nieledwie „salonowość". — Są i w innych postaciach szczegóły, które nas nie zadawalniają. Olbrzymie trudności zwalczył artysta w postaci Magdaleny, która widzowi przedstawia się w skróceniu; rysunek postaci znakomity, ale w kolorycie partya, gdzie ramię z szyją się styka, przedstawia się niewyraźnie. Dodamy jeszcze w ogóle, że jeżeli z dwóch leżących postaci głowa jednej znajduje się obok nóg drugiej i odwrotnie, jednem słowem, jeżeli w przeciwnych artysta je ułoży kierunkach, widok ten prawie zawsze estetyczne razić musi uczucie. Za długoby było wyłuszczać psychologiczne tego powody, zwrócimy tylko uwagę artysty, że podobny układ bywa ulubionym układem humorystyki malarskiej i karykaturzystów, co już samo przez się dowodzi, iż z poczuciem piękna zostaje w niezgodzie. Chyba dla batalisty mógłby być pożądanym, właśnie dlatego, że pewnym wstrętem przejmuje, który w przedstawieniu rzeźni ludzkiej, może być na swojem miejscu. Niepokój takiego ugrupowania nie licuje tu z powagą tematu. (D. c. n.)

odkomenderowano do Galicyi, są właśnie ową zwyżką, jaka z powodu ogólnego podniesienia stanu żandarmeryi na Galicyę wypada."

Wieczne zatem jedno i to samo! Już i żandarmów nie można w kraju rekrutować — ale ich się sprowadza z poza kraju; już i tego kawałka chleba, jaki daje służba w żandarmeryi, krajowiec otrzymać nie może, musi on być dany obcemu. Trudno zaś tłomaczyć to sobie tem, iż niema uzdolnionych do tego ludzi, i że dla tego chcąc uzupełnić liczbę żandarmów w Galicyi — musi się sprowadzać takich, którzy już służbę znają. Bo przecież, skoro ma nastąpić ogólne podwyższenie liczby żandarmeryi nie w samej Galicyi tylko, to oczywiście muszą być przyjęci nowi ludzie w tej liczbie, o jaką cały stan żandarmeryi ma być podniesiony. Dla czegóż więc, skoro w innych prowincyach znajdą się ci nowi ludzie w całej tej liczbie, w samej tylko Galicyi nie mogą się znaleźć skoro aż z Czech ich sprowadzać się musi? A już zgoła śmiesznym jest dodatek, iż ci 59 mają być do Galicyi dlatego z Czech sprowadzani, że „znają oni słowiańskie języki". Ta liczba mnoga w wyrazach „słowiańskie języki", wydaje nam się nieco dziwną i nieprawdopodobną — wszak trudno przypuszczać, by owi 59 byli filologami, znającymi więcej języków słowiańskich; a najprawdopodobniej są to Czesi, znający język czeski i niemiecki, a zresztą żadnego języka słowiańskiego. W wiedeńskich biurach ministeryalnych zdaje się jeszcze zawsze panować to omylne mniemanie, że kto zna jeden język słowiański, już się z wszystkiemi słowiańskiemi narodami porozumieć potrafi. Tymczasem tak nie jest — żandarm, znający tylko język czeski i niemiecki, z naszym chłopem mazurskim i ruskim absolutnie się nie rozmówi. Jak zaś ważnem jest, żeby żandarmi znali język ludu i mogli się z nim bezpośrednio a szybko rozmówić — to już wynika z samego ich stanowiska i właściwego powołania. Wszak mają oni czuwać nad wykonaniem ustaw i rozporządzeń administracyjnych — mają śledzić występki i zbrodnie — a w danym razie reprezentują całą władzę wykonawczą wobec gminy. Otóż w spełnianiu tych obowiązków koniecznem jest ciągłe znoszenie się bezpośrednie z ludem wiejskim. Jeżeli tedy żandarm w spełnianiu tych rozlicznych obowiązków, nie będzie mógł wobec polskiego i ruskiego chłopa w Galicyi przemówić po polsku i rusku — jeżeli się z chłopem tym wzajemnie nie będą mogli porozumieć i zrozumieć, jeżeli nieraz z jednej lub drugiej strony myślne porozumienie rzeczy — to łatwo sobie wyobrazić, jakie złe będą następstwa nietylko w administracyi ale i w sądownictwie, ile przez prostą omyłkę będzie bezkarności, ile razy przeciwnie znowu niewinni będą cierpieć. Jeżeli tedy jaka instytucya wymaga tego, aby ją całkowicie tutejszymi ludźmi obsadzić — to jest nią niezawodnie żandarmerya. W Wiedniu, jak widzimy, inaczej się na to zapatrują.

W sprawie owych zajść w powiecie rudeckim, które słusznie kraj zaniepokoiły — odezwała się wreszcie urzędowa *Gazeta Lwowska*, nieco późno, bo jej przedewszystkiem obowiązkiem było zaraz w pierwszej chwili fakt cały na podstawie autentycznych, urzędowych doniesień ogłosić i zapobiedz szerzeniu przesadnych wieści. Relacya *Gazety Lwowskiej*, stwierdzająca zresztą zupełnie nasze o tych zajściach doniesienia — opiewa jak następuje:

„Widownią smutnego zajścia, o którem od kilku dni spotykamy przesadne relacye w tutejszych dziennikach — była wieś Romanówka, w powiecie rudeckim. Fakt jest następujący: Z powodu wprowadzenia w życie nowej ustawy drogowej objawił się w niektórych gminach rudeckiego powiatu opór, który źródło swoje miał we wsi Tuligłowy. Władza, uprzedzona przez posterunek żandarmeryi o zuchwałej postawie wszystkich mieszkańców rzeczonej miejscowości, wydelegowała komisarza powiatowego w asystencyi żandarmeryi, dając mu instrukcyę, ażeby pouczył włościan o nowej ustawie drogowej i wykonawczym regulaminie drogowym, a zarazem aby wyśledził i przyaresztował głównych podżegaczy do oporu. Równocześnie zawiadomiła polityczna władza powiatowa sądy powiatowe w Komarnie i Rudkach, a także prokuratoryę państwową w Samborze o zaszłych wypadkach, skutkiem czego sąd obwodowy w Samborze wydelegował radcę sądu krajowego, p. Fryderyka Kunzeka, do przedmiotowego dochodzenia sądowego. P. Kunzek udał się w dniu 2 b. m. do Komarna, a wynik dochodzenia zniewolił go do przyaresztowania 9 włościan z gmin: Tataryjowa i Kołodrób. Dnia 6 b. m. zostali ci włościanie odstawieni do sądu obwodowego w Samborze, poczem rozpoczęło się przesłuchanie obwinionych z Tuligłów. Ta czynność sądowa zniewoliła radcę p. Kunzeka do wezwania między innymi także niektórych włościan z Romanówki, ażeby (pod grozą przymusowego przystawienia) zgłosili się w dniu 19 b. m. do sądu powiatowego w Rudkach, w celu przesłuchania ich jako świadków. Gdy atoli wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, zarządził radca p. Kunzek przymusowe sprowadzenie kilku włościan przez rudecki posterunek żandarmeryi. Wachmistrz posterunku Hayduk, przybrawszy trzech żandarmów, udał się w dniu 19 b. m. wieczorem do Romanówki i spowodował przyaresztowanie renitentów w celu odstawienia ich do Rudek. Ale w drodze zaskoczony został konwój ze wszystkich stron przez mnóstwo włościan, a z tych niektórzy zaopatrzeni byli w kosy i drągi. Włościanie ci zamierzali uwolnić przyaresztowanych. Wachmistrz Hayduk, który krył tyły konwoju, został zaatakowany z trzech stron; mimo to bronił się energicznie i odpierał przez dłuższy czas bagnetem wymierzone przeciw niemu ciosy.

„Przy ponownym, gwałtownym ataku ze strony włościan, został Hayduk skaleczony kosą w głowę i dopiero ta okoliczność zniewoliła go do użycia palnej broni. Od strzału padł na miejscu główny prowódca ataku, Ilko Sawruk, dwaj inni zaś atakujący, a mianowicie: Stefan Andruchów-Hryciów i Hnat Andruchów-Wasylów, zostali ranni; jeden z nich otrzymał ranę od kuli, a drugi od bagneta. Ocalenie swego życia zawdzięcza wachmistrz żandarmeryi Hayduk tylko zimnej krwi i niezwykłej odwadze. Że nie padł pod ciosem kosy, zawdzięcza tylko tej okoliczności, iż cios [illegible] częściowo, odpierając go bagnetem, a powtóre tej okoliczności, że twardy kask zasłaniał głowę. Po tym smutnym wypadku pouciekali wszyscy atakujący włościanie. Wachmistrz Hayduk pomimo, że był rannym, konwojował osobiście przyaresztowanych renitentów aż do Rudek, pozostawiając trzech innych żandarmów w Romanówce, w celu utrzymania porządku na wsi i wyśledzenia winnych. Oto nagi fakt, który w niektórych pismach lwowskich został przesadnie przedstawiony. I tak, przedewszystkiem nie jest prawdą, jakoby jeden z rannych zmarł dnia 21 b. m. Przeciwnie, stwierdzono, że rany Hryciowa i Wasylowa wcale nie były i nie są niebezpieczne, nazajutrz po opisanym wypadku udali się obaj do Lwowa, a dnia 22 b. m. byli już w Komarnie u lekarza dr. Jaklińskiego, który zbadawszy ich rany, orzekł, iż są lekkie. Również nie mogło być mowy o zaopatrzeniu rannych, skoro oni, po opisanem zajściu, ukrywali się, a nawet wyjechali do Lwowa.

„Co do obdukcyi zwłok Sawruka, to podane przez niektóre pisma szczegóły, a mianowicie szczegóły o wrzekomem „zbiegowisku i zgiełku miejscowej i okolicznej, mocno wzburzonej ludności", są co najmniej przesadne; rzecz się bowiem tak miała: Mikołaj Bidnyk, teść Ilka Sawruka, namówiony głównie przez Michała Andrucha i innych, przywiózł dnia 21 b. m. zwłoki Ilka Sawruka do Rudek i zajechał z niemi przed sąd; na furze siedziało jedno dziecię zabitego i dwoje obcych dzieci. Widokiem tym zamierzała wdowa po zabitym, tudzież teść jego wzbudzić litość u publiczności, a w dalszem następstwie spowodować zbiegowisko. Tymczasem zawiodły nadzieje. Dokoła wozu zgromadziło się tylko około 40 osób, które, po przemówieniu miejscowego starosty, rozeszły się jak najspokojniej i w największym porządku. Starosta zarządził natychmiastowe pogrzebanie zwłok na cmentarzu rudeckim, przedtem zaś zarządził w drodze administracyjnej obdukcyę przez lekarza miejskiego Gizelta, ażeby uzyskać podstawę dla ewentualnie zarządzić się mającej obdukcyi sądowo-lekarskiej.

„Sekcya i pogrzebanie zwłok Sawruka odbyły się spokojnie i w największym porządku. Dnia 22 b. m. odbyły się sądowe oględziny zwłok Sawruka na podstawie dokonanej przez p. Gizelta obdukcyi, a to wskutek rekwizycyi prokuratoryi państwa w Samborze. Na drugi i trzeci dzień po katastrofie, t. j. w d. 20 i 21 b. m., udali się wszyscy zdolni do pracy włościanie z Romanówki do przyległej wsi Podhajczyki i tu zwozili siano do dworu; w tych dniach w istocie nie znajdował się w Romanówce prawie nikt ze zdolnych do pracy, ale już d. 22 b. m. powrócili wszyscy do domów i zapanował w gminie najzupełniejszy spokój, co więcej: do sędziego śledczego zgłosili się dobrowolnie wszyscy dotychczas nie przesłuchani świadkowie i winni z Romanówki.

„Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Przy eskortowaniu złoczyńców i przy wypadkach tego rodzaju, jaki miał miejsce dnia 21 b. m., trudno zapobiedz, ażeby tu i owdzie nie stawały przy drogach poszczególne ciekawe indywidua, ależ tego nie można jeszcze nazywać „tłumnem gromadzeniem się włościan". Taksamo i powątpiewanie niektórych pism, „ażali mogiły poległych (!) wpłyną uśmierzająco na wzburzone umysły", nie jest usprawiedliwionem, albowiem właśnie fakt zabicia Sawruka na miejscu, miał w następstwie wprost przeciwny skutek, gdyż najbardziej uporna gmina w powiecie rudeckim, gmina Tuligłowy, zaraz nazajutrz po opisanym wypadku w Romanówce, udała się do rudeckiego Wydziału Rady powiatowej z prośbą o dostarczenie jej druków, potrzebnych do sporządzenia spisów prestacyjnych, w Romanówce zaś samej panuje najzupełniejszy spokój".

Ze Lwowa piszą nam: Powołana do sprawy zmiany ustaw szkolnych ankieta, która z końcem ubiegłej sesyi sejmowej się u konstytuowała, ma się zebrać w połowie sierpnia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lipca.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają wiadomość, że wybór uzupełniający do Rady państwa w stanisławowskiej wielkiej własności, w miejsce Wojciecha hr Dzieduszyckiego, który według tych doniesień miał zrezygnować, został rozpisany na dzień 17 sierpnia — że kandydatów żadnych nie ma, że przeto prawdopodobnym jest ponowny wybór hr. Dzieduszyckiego. Rzecz dziwna, zkąd dzienniki wiedeńskie do tej wiadomości przyszły — w kraju bowiem o rezygnacyi hr. Dzieduszyckiego nic nie wiadomo. Że był bardzo zniechęcony — jak cała zresztą delegacya nasza — to wiadomo. Czyżby był zrezygnował po cichu? Trudno przypuścić, żeby zaraz po wniesieniu rezygnacyi nie były o tem wiedziały i doniosły dzienniki. Musimy więc owo doniesienie uważać jako tak nieprawdziwe, jak nieprawdziwemi były wczorajsze doniesienia półurzędowców (*Presse* i *Fremdenblatt*), że zaburzenia włościańskie w powiecie rudeckim zaszły jeszcze w maju, a obecnie panuje tam spokój, czemu krwawy fakt, wydarzony w ostatnim już czasie, stanowczo przeczy.

Do *W. Allg. Ztg* donoszą ze Lwowa, że w sprawie stabilizacyi prowizorycznej dotychczas katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim, od dłuższego już czasu toczą się narady w ministerstwie oświaty. Gdy właściwe w tej sprawie organa, a w pierwszym rzędzie lwowski senat akademicki, oświadczyły się w ogóle za zamierzoną stabilizacyą — przeto rozstrzygnięcie tej sprawy już w najbliższym czasie nastąpi, w duchu przychylnym.

Wychodzący w Lublanie *Slovenski Narod* donosi, że we wszystkich tamtejszych kasarniach dokonano rewizyi w pokojach, zajętych przez żołnierzy. Szukano druków socyalistycznych, ale nic nie znaleziono.

Na Morawach w Marzdorf pod Schoenbergiem, znalazła żandarmerya zakopaną pod chlewem skrzynkę, zawierającą 78 nabojów dynamitowych. Prawdopodobnie pochodzą one od obwinionych w niedawnym procesie socyalistów. Jeden z robotników, pracujący w fabryce jedwabiu w Schoenberg, został uwięziony, jako podejrzany o zakopanie tych nabojów. Niedawno jeszcze wykonany był w pobliskiem Sternberg zamach dynamitowy.

Pisaliśmy niedawno o próbach, dokonanych w armii co do polepszenia wiktu żołnierzy przez dodanie ciepłej wieczerzy. Próby wykazały, że obliczenie kosztu na 2 ct. dziennie od głowy, jest absolutnie niedostatecznem. Obecnie przygotowuje ministerstwo wojny budżet na r. 1888 — i w budżecie tym przyjmuje za podstawę obliczenia kwotę 4 ct. na dzień od głowy — co czyni rocznie 14 złr. 60 ct. od głowy czyli 3,650.000 złr. na całą ilość żołnierzy. Gdy jednak trzeba jeszcze liczyć wydatek na powoływaną do ćwiczeń rezerwę, tudzież dodatkową rezerwę i obronę krajową — przeto podwyższenie budżetu z tego tytułu będzie wynosić rocznie przeszło 4 miliony złr.

Budapester Corr. donosi: „Wszystkie fachowe ministerstwa węgierskie przesłały już od dłuższego czasu swoje preliminarze budżetów na rok 1888. Z wyjątkiem ministerstwa obrony krajowej (honwedów) wszystkie zresztą preliminarze wykazują oszczędności — mimo to jest prawdopodobnem, że rada ministrów, która już w sierpniu weźmie budżet pod obrady, poczyni jeszcze dalsze zaoszczędzenia, aby ile możności zbliżyć się do pożądanej równowagi.

Czytając to doniesienie, lojalny Przedlitawczyk z westchnieniem przypomina sobie, że istniała w Austryi przed kilku laty komisya oszczędnościowa i zasyła ciche zapytanie do pana ministra skarbu: co słychać z równowagą budżetową?

Według doniesień z Berlina hr. Kalnoky uda się wkrótce do Kissingen w celu widzenia się z ks. Bismarkiem.

Wychodzący w Gliwicach organ katolicki *Oberschlesische Volksstimme* doniósł przed kilkoma dniami, że urzędnicy zatrudnieni w kopalniach rządowych w Zabrzu na Górnym Śląsku, otrzymali od ministerstwa robót publicznych rozporządzenie, aby w rozmowie z robotnikami używali jedynie języka niemieckiego. Nadto zabroniono im przyjmować robotników nie władających dostatecznie językiem niemieckim. Półurzędowa *Schlesische Ztg* potwierdza fakt powyższy i donos zarazem, że podobne rozporządzenie ministeryalne odebrali także królewscy urzędnicy górniczy w Tarnowskich Górach, Królewskiej Hucie, Gliwicach, Strzybnicy i Ozimku. W ślady ministerstwa pruskiego wstąpiły administracye dóbr prywatnych p. Thielego i Winklera, które popierają rząd w germanizacyjnych usiłowaniach, w celu wyparcia żywiołu polskiego ze Śląska.

Powołując się na zamieszczoną na czele dziennika wiedeńską korespondencyę w sprawie bułgarskiej, która zgodnie ze zwrotem jaki istotnie ostatniemi dniami nastąpił, bardziej optymistycznie na obecny stan kandydatury ks. Koburskiego się zapatruje, poprzestajemy tutaj na samem zanotowaniu tego, co nam ostatnia poczta przyniosła:

Z Berlina telegrafują do Wiednia w tonie półurzędowym: „Książę Koburski świeżo zawiadomił gabinety, że wszelkie doniesienia, jakoby on mógł dać się nakłonić do przybycia do Bułgaryi bez przyzwolenia mocarstw, są nieprawdziwe. Trwa on niezmiennie przy swojem pierwszem oświadczeniu i ma silne postanowienie, nie odstąpić ani na włos od obowiązujących traktatów."

Z Londynu telegrafują do wiedeńskiej *Presse*: „Z Sofii czynią ks. Koburskiemu nowe propozycye, żeby zaraz do Bułgaryi przybył. Tym razem — jak londyńskie dzienniki donoszą — książę ma być do zadosyćuczynienia tej prośbie bardziej skłonnym, niż przed trzema tygodniami. Wobec tej zmiany w usposobieniu księcia wiedeńskie ministerstwo spraw zagranicznych przypomniało mu złożone kilkakrotnie oświadczenia, iż nie obejmie rządów w Bułgaryi bez przyzwolenia Porty i mocarstw." Zdaje się tedy, że powyższe doniesienie z Berlina jest odpowiedzią na uwagi, jakie austryackie ministerstwo spraw zagranicznych księciu Koburskiemu poczyniło.

Korespondent *Timesa* w Sofii telegrafuje swemu dziennikowi, że wielkie sobranie bułgarskie ma się zebrać ponownie z końcem sierpnia b. r.

W sprawie rosyjsko-niemieckiej walki finansowej ogłaszają *Birżewyje Wied.* na naczelnem miejscu następujące oświadczenie: „Stanowczo możemy zaręczyć, że wszelkie wiadomości półurzędowych dzienników niemieckich co do zamierzonej przez rosyjskie ministerstwo finansów nowej pożyczki, są zupełnie bezpodstawnemi. Nasze ministerstwo finansów nie tylko nie potrzebuje obecnie nadzwyczajnych chwytać się środków, ale jest ono nawet w stanie, dzięki szczęśliwie przeprowadzonemu systemowi oszczędności, pozostawić nietkniętą w banku państwowym całą sumę zebraną z kwietniowej czteroprocentowej pożyczki. Na mocy urzędowych danych możemy zaręczyć, że w banku tym znajduje się do dowolnej dyspozycyi ministerstwa finansów obecnie 75 milionów rubli brzęczącej monety — która to suma stanowi 10 prc. całego państwowego budżetu". Oświadczenie to organu giełdy petersburskiej ma półurzędową niejako cechę.

Berlińska *Börsen Ztg* występuje dość ostro przeciwko całej owej gazeciarskiej polemice w sprawie rosyjskich papierów. Zwraca ona głównie uwagę na to, że zbyt ostre i nagłe dyskredytowanie papierów tych mogło było każdej chwili sprowadzić zupełną panikę — a tem samem pogrążyć w nędzę tysiące niemieckich ich posiadaczy. Z drugiej strony chwali ona bardzo zachowanie się berlińskiej „*haute finance*", która spokojną swoją i oględną postawą zdołała zażegnać w znacznym stopniu to niebezpieczeństwo i umożliwiła powolny odpływ dla zdyskredytowanych papierów.

Koła watykańskie podnoszą w komentarzach do noty *Osservatore Romano* z d. 23 b. m., że okólnik sekretarza stanu Rampolli jest częściowem wykonaniem instrukcyi, zawartych w jednym z listów papieża, pisanych do tego męża stanu, które to instrukcye zapowiadają pojawienie się ważnego aktu w niedalekiej przyszłości. Nieznany jest wprawdzie kierunek i doniosłość tego aktu, wnosić atoli można, iż wkrótce się on pojawi i będzie bardzo ważnym. Wzmiankowane koła domyślają się, że papież w liście do Rampollego wyraził stanowczą chęć przywrócenia i utrzymania władzy świeckiej i że wkrótce upoważni partyę klerykalną do wzięcia udziału w akcyi wyborczej.

Z powodu nominacyi na wyższe probostwo ks. Guillaud, deputowany Rivet, o czem swego czasu donosiliśmy, interpelował ministra Spullera. Wskutek tej interpelacyi minister oświaty i wyznań przesłał do biskupa Grenobli Armanda Józefa Fava pismo z żądaniem unieważnienia nominacyi księdza, który popadł w kolizyę z rządem. Biskup Grenobli przesłał teraz do ministeryum odpowiedź mniej więcej tej treści: „Namiętności, jakie z powodu ks. Guillaud w roku zeszłym obudziły się, do tej pory winny się były przytłumić i adepci masoneryi zaprzestać winni rozsiewania niezgody między kościołem i rządem, który działając sprawiedliwie, zechce pozostawić ks. Guillaud w spokoju". Wskutek nieposłuszeństwa, okazanego rządowi, jak donosi *Koeln. Ztg.*, zebrać się ma rada ministrów, która biskupa Grenobli ma zawiesić w czynnościach, a nawet w razie potrzeby aresztować.

Kreuz Ztg bardzo pessymistycznie zapatruje się na losy gabinetu Rouviera i mniema, że słowianofilskie żywioły we Francyi pracują nad doprowadzeniem do skutku zmiany gabinetu, wskutek czego niebawem spodziewać się można gabinetu Clémenceau lub Rocheforta z Boulangerem. Taki obrót rzeczy byłby sygnałem albo do rewolucyi, albo też do napaści na Niemcy z całą grozą odwetowej wojny. Istnieje prócz tego trzecia jeszcze możliwość, iż Niemcy z powodu bezmyślnego prześladowania niemieckiego żywiołu we Francyi, przyspieszą francuską katastrofę i same na zachodniego sąsiada napadną. Nadmienić wypada, że jakkolwiek *Kreuz Ztg* jest organem junkrów pruskich, to jednak nieustannie i stanowczo zaprzeczają jakoby dziennik ten miał jakiekolwiek czucie z kołami rządowemi, czemu trudno uwierzyć.

Do monachijskiej *Augsb. Ztg.* piszą z Paryża o sformowaniu tamże nowej grupy anarchistów p. n. „*Hermétiques groupe néantiste*", która na odbytem posiedzeniu przy ulicy Ménilmontant uchwaliła następujący porządek dzienny: „Pierwszy nasz okrzyk jest: Niech żyje międzynarodowe braterstwo! Niech żyje Krapotkin, Liebknecht i socyaliści niemieccy! Wspólnym naszym nieprzyjacielem są rządy. Precz więc z rządami!" Porządek dzienny tej grupy przesłać miano do Brukselli, Genewy, Lauzanny i Moskwy.

Kronika.

Kraków, 28 lipca

Piękny przykład. Od p. Władysława Rotherta z Rygi, otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Równocześnie z tym listem otrzymasz Pan od p. profesora Kuczyńskiego, sekretarza III wydziału Akademii Umiejętności kwotę 73 złr. 18 ct, którą otrzymałem jako honoraryum za pracę moją „Rozwój zarodni u grzybów z rodziny Saprolegnijowatych," ogłoszoną przez Akademię. Z kwoty tej przeznaczam 50 złr. na Bank ziemski w Poznaniu, resztę zaś na stypendyum imienia Kraszewskiego dla kształcących się za granicą Polek Łączę wyrazy szczerego szacunku.

Władysław Rothert
magister botaniki.

Otrzymaną w dniu dzisiejszym kwotą rozporządziliśmy według życzenia szlachetnego dawcy.

† **Jan Hanusz**, dr. filozofii, docent wiedeńskiego Uniwersytetu, głośny lingwista i badacz sanskrytu, zmarł w Paryżu na gorączkę tyfoidalną. Pomimo bardzo młodego wieku, gdyż liczyć mógł nie wiele wyżej nad 30 lat, — pracami swemi w dziedzinie lingwistyki ś p. Hanusz zajął poważne miejsce wśród ogółu uczonych.

Śmierć jego jest dotkliwą stratą dla nauki, której gorliwie się oddawał — i dla społeczeństwa, którego prawdziwą mógł być chlubą. Pokój jego pamięci!

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach poczty na Kotłowem odbyło się wczoraj wieczorem. Poświęcił rozpoczętą parę miesięcy temu budowę ks. Skrochowski. Na uroczystości obecni byli dyrektor poczty p. Dawidowski, vice-prezydent miasta p. Friedlein, czuwający nad budową z ramienia rządu inżynier p. Sare, dwaj urzędnicy budownictwa miejskiego, przedsiębiorcy budowy pp. Knaus i Stryjeński oraz liczni robotnicy.

Dyrektor policyi, radca dworu Englisch, dziś rano wyjechał do Nowego Sącza.

Obywatelstwo austryackie z przynależnością do gminy Oświęcim otrzymał p. Julian Komorowski, mag. far. rodem z Królest. Polskiego.

Z Uniwersytetu. P. Zygmunt Herbst rodem z Tarnowa, koncypient adwokacki w Biały, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw

Ślub. Dnia 27 b. m. odbył się w Brzeźnie (król. pol. ost. poczta Konin) ślub docenta Uniw. Jagiell. Antoniego Gluzińskiego z panną Zofią Sokołowską, córką Władysława i Kazimiry z Morzyckich Sokołowskich.

Subwencye dla wystawy krajowej udzielił wydział Rady powiatowej sokalskiej w kwocie 25 złr., zaś fabryka bieli cynkowej p. Hugona Loebbeckego w Niedzieliskach, na tenże cel nadesłała kwotę 100 złr.

Z teatru. Dziś pierwszy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer w „Maskocie". W sobotę zaś wystąpi artystka w „Książątku", w roli tytułowej, a w niedzielę po raz ostatni w „Angot".

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Maryannę Rożek z Prądnika za kradzież ziemniaków w polu na Prądniku; Woźniaka Jakóba z Bilczyc za podejrzenie o kradzież palta i trzewików damskich, które od niego odebrano; Kamińskiego Franciszka z Chronowa za kradzież 50 sztuk cygar, które od niego odebrano, a które miał skraść nieznajomemu góralowi z wozu; Staubsingera Lejba, Schlaja Datnera i Samuela Liebgolda, tandeciarzy, za tamowanie przejścia w ulicy Szpitalnej.

Zmarli. We Lwowie zmarł Józef Bąkowski, nauczyciel seminaryum nauczycielskiego, znakomity badacz nauk przyrodniczych, znany z prac naukowych, współpracownik *Szkoły*. Liczył 39 lat.

Henryk Odrowąż Lewicki, właściciel dóbr ziemskich, długoletni prezes Rady powiatowej w Nisku, weteran z r. 1831, dla swych cnót obywatelskich i zalet sąsiedzkich szanowany i kochany, zmarł 27 bm. w Nisku. Pogrzeb odbędzie się du 29 zr na w Racławicach, poczem zwłoki do grobu familijnego do Kurzyny będą odwiezione.

Mieszkańcy placu Matejki i ulicy Warszawskiej użalają się na niektórych pp. wojskowych, którzy nieco późno powracając do domu, zabawiają się głośnemi śpiewami, śpiących budzą, a pracującym umysłowo w pracy przeszkadzają

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* ostatni numer skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł o krwawych zajściach w powiecie rudeckim.

Lwów, 27 lipca. (*Koresp. N. Ref.*). Wiadomość podana w pismach lwowskich, że budowa poczty została oddaną pp. Kędzierskiemu i Rawskiemu dotychczas jest nieprawdziwą, gdyż dopiero za dni kilka ma przybyć p. Setz z ministerstwa do Lwowa i traktować z tutejszymi oferentami. Prawdopodobnie skończy się na tym eksperymencie, gdyż tutejsi oferenci nie są w stanie niżej kosztorysu budować, a oferent wiedeński wniósł ofertę niższą od kosztorysu.

Zaćmienie księżyca. Dnia 3 sierpnia przypada cząstkowe zaćmienie księżyca. Rozpocznie się ono o godzinie 8 minut 54 wieczorem, powiększać się będzie do g. 10 minut 7, poczem nastąpi jego zmniejszanie się, które trwać będzie do godziny 11 minut 21.

Z Warszawy. Przy kopaniu fundamentów pod nr. 1 na Krakowskiem przedmieściu wydobyto we wielkiej ilości kości i czaszki ludzkie. Według opinii dzienników kości te pochodzą prawdopodobnie z r. 1794, w którym to czasie przy kościele św. Krzyża stoczoną była walka pomiędzy mieszkańcami Warszawy a wojskami rosyjskiemi. — Przypuszczenia te stwierdzają drobne monety z czasów Kościuszkowskich, znalezione pomiędzy kośćmi, a także i ślady na czaszkach, pochodzące od cięcia szabel. oraz i ta okoliczność, że wszystkie czaszki są męzkie, zaś zęby zdrowe i białe, osadzone silnie świadczą, iż wszyscy tu pochowani byli młodzi i tylko w bitwie poledz musieli.

Z Brukseli. Od komitetu wykonawczego wielkiego konkursu międzynarodowego nauk i przemysłu otrzymujemy następującą odezwę: Wielki konkurs międzynarodowy i powszechny otwarty zostanie w Brukseli w maju r. 1888 pod najwyższą opieką króla Leopolda II Wystawa ta, połączona z konkursem, potrwa 6 miesięcy i zapowiada się w warunkach nowych, szczęśliwie wybranych i nadzwyczaj zajmujących. Przedstawiciele wszystkich gałęzi przemysłu, a różnorodnych specyalności, powołani do zawiązania stosownych komitetów, wypracowali, każdy w swoim zawodzie, zadania, których rozwiązanie w obecnym stanie umiejętności najużyteczniej przysługiwałoby się postępowi, wywołując ruch i działalność w każdej gałęzi przemysłu. W ten sposób komitety, w liczbie 56, postawiły uczonym i pracownikom wszystkich krajów zadania dla najkorzystniejszego i najpraktyczniejszego zbadania tychże w interesie ogółu. Zadania owe albo dezyderata w liczbie kilku tysięcy złączone zostały w spory tomik, formujący rzeczywistą encyklopedyę zastosowań wiedzy. Wielki więc międzynarodowy konkurs w Brukseli w r. 1888 opiera się i składa z 56 komitetów, zadania — których do rozwiązania podajemy publiczności. — Stosownie do orzeczeń *jury*, rozdane będą jako nagrody medale — dyplomy i suma 500.000 franków w brzęczącej monecie. — Na tej wystawie-konkursie, produkta jednego rodzaju, z jakiegokolwiekby kraju pochodziły, zostaną ugrupowane w jednym i tym samym dziale, co da dobrą sposobność do badań porównawczych Rząd udziela wystawcom znaczne korzyści pod względem przewozu, utrzymania i cła. Wreszcie dla loteryi już potwierdzonej, która się z okazyi konkursu odbędzie, znaczne zakupy zostaną porobione u samychże wystawców Zostały już wysłane wszystkie dokumenty tyczące się konkursu międzynarodowego względnie do budynków, mających być wzniesionemi w parku wystawy, wszystkim artystom i architektom Stosowne projekta rysunków i modeli dla dyplomów i medali winny być nadesłane do d. 15-go września. Projekta zaś budynków winny być nadesłane do d. 9-go sierpnia r. 1887-go. Najwięcej dotąd gotowości do wzięcia udziału okazały: Francya, Włochy i Anglia. Już obecnie można twierdzić, że działy tych trzech narodów będą świetne. W Belgii, odkąd rozpoczęły się znaczne roboty około obszernych budynków w miejscu ostatniej wystawy z r. 1880-go, uwaga przemysłowców jako i ciekawość publiczna, zajmuje się żywo wielkim konkursem międzynarodowym r. 1888-go, z którego kraj zamierza zrobić wielką uroczystość handlową i przemysłową. — Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest p. Leon Somzée, członek izby reprezentantów.

Loterya na Zakład św. Kazimierza w Paryżu. Otrzymujemy następującą odezwę:

Szanowni Rodacy! Ciągnienie loteryi, urządzonej na korzyść Zakładu św. Kazimierza w Paryżu, naznaczone stanowczo na miesiąc grudzień b. r. Zbliżamy się więc do ostatecznego terminu. Wobec tego zwracamy się raz jeszcze do Szanownych Rodaków, polecając nasz Zakład ich pamięci i opiece, dodając usilną prośbę o poparcie naszego przedsięwzięcia choć drobnym ale licznym datkiem. Chodzi tu o uratowanie od upadku domu, dającego przytułek naszym starcom i sierotom na obczyźnie. Oświadczamy przy tej sposobności, że między fantami wystawionemi na rzeczoną loteryę, znajduje się kilkadziesiąt prac pędzla lub dłuta naszych polskich artystów. Fundusze wraz z żądaniem biletów upraszamy przesyłać do Hrabiny de Monttessuy, prezydentki komitetu, 108, rue St-Dominique, w Paryżu. W nadziei że prośba nasza znajdzie echo w sercach polskich, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. W imieniu Rady Zakładu św. Kazimierza, prezes książę *Władysław Czartoryski.*

Praktyczna dynastya Królowa portugalska Marya Pia, przebywając zeszłego lata w pewnej miejscowości kuracyjnej, położonej w okolicy Lizbony, przechodziła codziennie około chaty pewnego garncarza Praca jego zainteresowała królowę do tego stopnia, że postanowiła zostać jego uczennicą. Po kilku tygodniach nauki, królowa nabrała takiej wprawy, że dzisiaj jest najlepszą garncarką w Lizbonie. A ponieważ dostojny jej małżonek król Dom Luis jest bardzo dobrym rzeźbiarzem, starszy zaś jego syn, następca tronu Dom Carlos, jest znowu bie-

głym kowalem, zdaje się więc, że portugalska rodzina królewska może być spokojną o przyszłość.

Mianowania. Cesarz mianował radcę sądowego w Przemyślu, Franciszka Zaleskiego prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Echa kąpielowe.

Z Zakopanego otrzymał *Kuryer Lwowski* obszerną korespondencyę, z której końcowy ustęp przytaczamy:

„W Zakopanem nietylko bawią się, ale i o poważnych rzeczach pamiętać umieją. Dowodem tego jest protest jednego z gości przeciwko prenumerowaniu przez zarząd stacyi klimatycznej dziennika *Neue freie Presse*. Owemu protestowi, popartemu przez wszystkich obecnych, stało się zadość, gdyż zaprzestanie prenumeraty zostało uchwalone. Na tem byłaby się cała historya skończyła gdyby niejaki p. H. Niemiec nie był umieścił w księdze zażaleń odpowiedzi na ów protest. Napisał mianowicie, że Zakopane jest miejscem kosmo-politycznem, w którem Polacy stanowią zaledwie klikę *„die polnische clique“*. Możecie sobie wyobrazić, jakie powstało na tego pana oburzenie. Postanowiono go w jakikolwiekbądź sposób ukarać. Namyślano się nad sposobami, ale żaden nie wydawał się odpowiednim. Z tego położenia wyrwał nas jednak komitet zabaw, którego gorliwym zabiegom udało się uzyskać postanowienie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, nie sprzedania temu panu biletu. Pan H miał jednak tyle taktu, że nie przyszedł i ani siebie, ani komitetu na przykrość nie naraził.

Z kolei wypada mi od rzeczy pocieszających przejść do smutnych. Z jednej strony wyrzucają Polacy *Neue freie Presse*, i karzą banicyą zuchwałego Niemca, z drugiej strony posyłają aż do Wiednia drukować polskie ogłoszenia, jak gdyby nie mieli podobnych zakładów w kraju.

Porozlepiano mianowicie w Zakopanem ogłoszenia o kąpielach w Jaszczurówce. Powszechną uwagę zwróciły na siebie fatalne błędy gramatyczne, ortograficzne i stylistyczne, jakimi ogłoszenie jest przepełnione. Błędy te nie będą dla nikogo zagadką, kto pod spodem przeczyta, że ogłoszenie wyszło z drukarni Wernera w Wiedniu. Odpowiedzialność za to bierze na siebie p. Uznański, właściciel kąpiel, gdyż ogłoszenie podpisane jest przez „Zarząd dóbr w Poroninie“ Badając tę rzecz bliżej dowiedziałem się, że p. Uznański zawezwał do urządzenia kąpieli w Jaszczurówce technika Niemca. Zapomina on widocznie, że znalazłoby się dosyć Polaków, którzyby to równie dobrze wykonać mogli. Następnie ów Niemiec ułożył odpowiednie ogłoszenie i posłał do Wiednia, gdzie p. Werner przetłumaczywszy je haniebnie na język polski, wydrukował i do Zakopanego przysłał. Stało się to więc prawdopodobnie bez wiadomości p. Uznańskiego, który pozwolił Niemcowi gospodarować jak u siebie w domu.

Chciałbym obecnie zwrócić uwagę szerszej publiczności i na brak wszelkiej przedsiębiorczości, która jest naszą cechą narodową.

Zakopane jest miejscem bardzo licznie uczęszczanem, mającem przed sobą wielką przyszłość, zwłaszcza że kolej ma pójść aż do Nowego Targu. Przyjeżdżają tu sami ludzie zamożni, jeżeli już nie bogaci, którzy mają znaczne potrzeby i większe wymagania. A pomimo tego niema ani porządnej restauracyi, ani piekarni, ani sklepów, chociażby tu kupiec nie źle mógł robić interesa. Okoliczność ta ogromnie utrudnia przyjazd do Zakopanego, bo niczego nie dostanie na miejscu, wszystko więc trzeba przywozić ze sobą. Świetne powodzenie miałby sklep z towarami mięszanemi, jak bielizna, krawaty, rękawiczki, spinki, przybory do pisania, parasole, płaszcze gumowe i setki innych artykuków, bez których mieszczanin się nie obejdzie.

Prawdziwem dobrodziejstwem byłby skład artykułów spożywczych, które obecnie za drogie pieniądze, a w złym trzeba kupować gatunku.

Bawiących tu gości, zwłaszcza warszawskich, razi ogromnie i gniewa w wysokim stopniu rozwinięte żebractwo wszelkiego gatunku. Dziady i baby, kaleki, ślepi i kretyni ściągają się ze wszystkich wsi okolicznych, na przepędzenie lata w Zakopanem i do tego stopnia uprzykrzają się przyjezdnym, że żebractwo liczy się do ujemnych stron zakopańskiej willegiatury.“

Rabka, 26 lipca. Przepyszna pogoda, od dłuższego czasu panująca, sprowadza do naszego uroczego górskiego zacisza coraz większą liczbę gości, z wzrostem której zwiększa się też ruch i życie towarzyskie. Lista gości w zdrojowisku wykazuje w tej chwili poważną cyfrę 780 osób, co wskazuje, że jesteśmy już w pełnym sezonie. Największego kontyngensu gości dostarczyła Galicya i Królestwo Polskie a towarzystwo przeważnie rekrutuje się ze sfery inteligencyi, tudzież arystokracyi pieniężnej z Warszawy, reprezentowanej przez rodziny Kronenbergów, Goldstandów, Janaszów Lówenbergów i innych. Ze świata literackiego bawią w Rabce prof. Piotr Chmiélowski oraz historyk Maryan Dubiecki. W roku bieżącym przybył zakładowi nowy obszerny dom t. zw. „hotel pod trzema różami“, w którym znalazła pomieszczenie druga wcale dobra restauracya p. Gettla. Życie towarzyskie zaznaczyło się dotąd kilkoma reunionami urządzonemi w sali balowej domu „pod Gwiazdą“, a dochód z kilku tych zabaw przeznaczony na fundusz założonej tu w roku bieżącym kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych, przysporzył na cel powyższy pokaźniejszą sumkę. W sobotę 23 bm. odbył się tu na tenże cel koncert, urządzony staraniem i pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza, dyrektora krak. tow. muzycznego, a przyjęli w nim udział pp. Singer i Jawornicki z Krakowa. Koncert ten dzięki nader urozmaiconemu programowi, pod względem artystycznym wypadł świetnie, choć nie był uwieńczony tak pomyślnym rezultatem finansowym, na jaki istotnie zasługiwał, ze względu na podjęte trudy inicyatorów oraz cel tak wielce humanitarny.

Korzystając z pięknej i stałej pogody, towarzystwo tutejsze urządza częste wycieczki piesze lub na wózkach na górę Obidową, skąd przepyszny roztacza się widok a Tatry, na Luboń, do Nowego Targu, tudzież koleją do sąsiednich stacyj Chabówki, Zarytego i Mszany dolnej, a wycieczki te zbliżając do siebie towarzystwo, przyczyniają się do wytworzenia nader przyjemnych i niemal familiarnych stosunków między całą tutejszą kolonią. Jak wszędzie i zawsze, oddzielają się i tu pewne koła zaliczające się do sfer wyższych i plutokracyi, które nie pragną zbliżenia, ale temu nikt się nie dziwi, gdyż fakt ten powtarza się zawsze w naszych zdrojowiskach i nie osłabia to w niczem przyjaznych węzłów reszty towarzystwa. Nad budzeniem ożywienia towarzyskiego pracuje skutecznie powszechnie tu lubiany młody lekarz zakładowy dr. Smolarski.

Kolonia lecznicza dla dzieci, będąca filią szpitala św. Ludwika, dla której przeznaczono jeden z domów zakładowych, prosperuje nader pomyślnie pod opieką sióstr miłosierdzia. Codziennie rano kroczy gromadka wynędzniałych dzieci do źródeł, poczem pod opieką swych przewodniczek używa przechadzki w pobliskim lasku świerkowym, którego woń balsamiczna bardzo zbawiennie oddziaływa na słabo rozwinięte i chorobą znękane organizmy dzieci. Obecnie druga już partya dzieci odbywa kuracyę a pomyślny rezultat pierwszej każe się spodziewać, że i druga partya w również pomyślnym stanie zdrowia powróci w mury miejskie. Godna wielkiego uznania myśl założenia w Rabce tej kolonii a więcej jeszcze urzeczywistnienie jej, stanowi niespożytą zasługę prof. dra Macieja Jakubowskiego, którą z nim dzieli protektorka szpitala i kolonii księżna Czartoryska.

Zakład cały rabczański nie zyskuje ulepszeń, nie dbają tutaj o porządek i czystość w obrębie parku zakładowego i samych zabudowań i o zachowywanie warunków hygienicznych. Jednej rzeczy jeszcze nie możemy pominąć milczeniem tj. muzyki zakładowej. Jestto na nieszczęście bardzo dotkliwie uczuć się dająca strona ujemna W roku zeszłym była tu nie świetna ale przynajmniej znośna orkiestra Eisenbergera z Krakowa. W tym roku zamiast polepszenia mamy sześciu mlaskotów, którzy odpustowem graniem wypłaszają gości z deptaków i bez tego nie zbyt licznie uczęszczanych. Sądzimy, że zdrojowisko będące na drodze do pomyślnego rozwoju jak Rabka, powinno w tym kierunku więcej dbać zarówno o swoją renomę, jak i wygodę gości.

W sobotę dn. 30 odbędzie się tu wielka loterya fantowa oraz zabawa tańcująca na dochód kolonii leczniczej. Spodziewają się wielkiego zjazdu z okolicy. Urządzeniem zajmuje się hr. Prześdziecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Lucyan Lipiński notaryusz w Nowym Sączu, wydał tom I tłomaczenia ustawy cywilnej. Tytuł tego tłomaczenia: Powszechna księga prawa prywatnego (kodeks cywilny) dla wszystkich dziedzicznych krajów niemieckich monarchii austryackiej, ogłoszona patentem ces. z 1 czerwca 1811 L. 946 rb. u. s. całkiem nowo na język polski przełożona, uzupełniona objaśnieniami i pomniejszemi dodatkowemi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami najwyższych władz państwa. Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla wojska. W sprawie dostaw dla wojsk, konsystujących w Galicyi, odbyła się onegdaj narada, sproszona przez komisyę Tow rolniczego, w której wzięło udział trzydziestu kilku rolników z rozmaitych stron kraju, oraz posłowie do Rady państwa pp. Madeyski i Popowski. Naradę zagaił prezes Tow. rolniczego hr. Artur Potocki, zawiadomieniem, iż Towarzystwo rolnicze czuje się w prawie i obowiązku podjęcia inicyatywy dokonywania przez producentów dostaw dla wojska. Nie jest to bynajmniej wyłącznie prywatnym interesem, ale sprawą wszystkich producentów, głównie zaś rolników, których obrona i poparcie jest zadaniem Tow. rolniczego. Prezes stawia wniosek, aby dostawy wojskowe odbywały się z wiedzą i pod opieką Tow. rolniczego, a to dlatego, że na naszem obywatelstwie ciąży często bezpodstawny zarzut, iż jest opieszałem i niepunktualnem w spełnianiu swych zobowiązań; podejmując się zaś dostaw dla wojska, koniecznie należy być punktualnym i zobowiązania niechybnie wypełnić. Następnie p. prezes zawiadomił, iż Tow. rolnicze rozpoczęło już akcyę w tej sprawie.

P. Adam Jędrzejowicz oświadcza, iż podług zasiągniętych z kompetentnego źródła informacyj, wszelkie zakupy dla garnizonów chętnie będą dokonywane od krajowych producentów; rozmiar tegorocznych zakupów, jakoteż daty dostaw nie są jeszcze wiadome i zapewne w ciągu sierpnia dopiero nadejdzie do Tow. rolniczego w tej mierze wiadomość.

Wiceprezes p. Struszkiewicz przemawia za zawiązywaniem spółek rolniczych, któreby cały tok interesów ziemiaństwa wzięły w swoje ręce i oferty dostaw czyniły.

Hr Scipio popiera ten wniosek, ale zarazem uznaje konieczność pozostawienia autonomii zakupu lokalnej organizacyi.

Hr. Wodzicki zastrzega, aby spółki dla wywiązania się punktualnego z ofert nie zakupywały zboża gdzieindziej, ale koniecznie w kraju i od producentów.

Hr Artur Potocki ponownie zabiera głos i zaznacza, iż jedynie chodzi tu o to, aby towar dostawał się z rąk producentów wprost w ręce intendentury wojskowej. Tow. rolnicze podejmuje się chętnie dać intendenturze moralną gwarancyę na dostawy obywatelskie, ale żąda, aby oferty obywateli podlegały ratyfikacyi Tow. roln. W wypadku zaś niemożebności wykonania oferty z przyczyny „siły wyższej“ (gradu, ognia) winien każdy obywatel kwestyę tę uregulować w porozumieniu z Tow. rolniczem.

Hr. Koziebrodzki zaznacza, iż wobec obowiązujących przepisów sama moralna gwarancya Tow. roln. nie wystarczy, gdyż intendentura żąda gwarancyi władz politycznych t. zw. *Leistungsfaehigkeitszertifikate*.

Pp. St. Jędrzejowicz i Spławiński oświadczają się za wnioskiem hr. Artura Potockiego.

Dr. St. Madeyski przypomina, że Koło polskie rokowało już o tem z ministeryum wojny i naczelną intendenturą, a niewątpliwem jest, iż moralna gwarancya Tow. roln. za obywatelskie dostawy wielce przyczyni się do załatwienia tej sprawy zgodnie z interesami i życzeniami kraju.

Wniosek hr. Artura Potockiego zostaje jednomyślnie uchwalony, a zarazem komitet Tow. rolniczego upełnomocniony zostaje do poczynienia zabiegów, aby intendentura zakupując od producentów, obowiązaną była uwzględnić poświadczenie ofert przez Tow. rolnicze. Następnie wyznaczono komisye, mające się zająć przygotowawczą akcyą w poszczególnych okręgach; dla Krakowa mianowani: pp. Homolacs, Sławiński, J. hr. Stadnicki, Struszkiewicz, A. hr. Wodzicki, St Żeleński; dla Tarnowa: pp. Habicht, J. hr. Męciński, ks. Sanguszko; dla Jarosławia pp. Frummel, St. Jędrzejowicz, Kellermann, W. hr Koziebrodzki, Stefan hr. Zamoyski; dla Przemyśla: pp. Bogdański, Dembowski, Kellermann, St hr. Stadnicki. Każdej z tych komisyi przyznano prawo nieograniczonej kompetencyi.

Przy końcu omówiono jeszcze kwestyę, jak postępować mają zawiązane dla dostaw spółki, jeżeli własny produkt nie wystarczy na pokrycie całej oferty. Zgodzono się, że naprzód należy zawezwać do współudziału okolicznych producentów, a następnie pozostawić swobodę działającym spółkom, byle tylko zakupywały w kraju.

Międzynarodowy kongres cukrowy. Ze strony Anglii przesłano do ministeryum spraw zagranicznych Austryi zaproszenie na odbyć się mającą w Londynie konferencyę przedstawicieli mocarstw, w przedmiocie zniesienia premii zwrotowej przy eksporcie cukru. Podobne zaproszenie posłano również do Francyi, Niemiec, Włoch, Holandyi i Belgii.

Sprzedaż koni rasowych. W Stawiszczach, mieście powiatu taraszczańskiego, gubernii kijowskiej, odbędzie się w dn. 6 października doroczna sprzedaż koni rasowych ze stada hr. Branickiego i A. Rakowskiego. W następnym dniu sprzedawane będą: bydło rasowe, barany i trzoda.

Monopol na napoje wyskokowe w Szwajcaryi. Postanowieniem Rady związkowej szwajcarskiej, prawo dotyczące monopolu na napoje wyskokowe, wprowadzone ma być w wykonanie w ten sposób, iż z dniem 20 lipca ustaje wszelkie gorzelnictwo prywatne, oraz przywóz do kraju okowity, podatek zaś konsumcyjny zniesionym będzie z d. 1 września br.

Tegoroczne zbiory. Stosownie do ogłoszonego w dn. 20 bm. przez ministeryum rolnictwa sprawozdania, zbiór żyta odbywa się w całej pełni, nawet i w północnej części monarchii. Na południu i w wielu miejscowościach środkowego pasu sprzęt żyta już ukończono. Sprzęt pszenicy i jęczmienia rozpoczęto w środkowym pasie, a w południowym zbliża się ku końcowi. Urodzaj trzech wzmiankowanych zbóż przedstawia się jak następuje: żyta zaledwie średni, w niektórych okolicach nieco więcej niż średni; pszenicy dobry (pomyślne wiadomości zewsząd nadeszły); jęczmienia średnio-dobry; w Górnej Austryi (Traun-Enns) bardzo dobry, w okolicach Znaima zły. Ziarno wszystkich trzech zbóż bardzo piękne

Zbiór rzepaku powszechnie już ukończono; co do rezultatów, to w Czechach i Dolnej Austryi są one tylko średnio-dobre; w Galicyi średnie. Sprzęt siana wypadł wszędzie bardzo pomyślnie, we wschodniej Galicyi jeszcze go nie ukończono; rezultat co do ilości i jakości przedstawia się bardzo dobrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 2 mm	744,7 mm	744,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°,5	+17°,6	+28°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	84%	39%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 28 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest na wyspach Farrör. — Największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest we wschodniej Francyi i Szwajcaryi.

Wiatr niepewnego kierunku, — niebo przeważnie wypogodzone, — powietrze suche, — ciepło.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Petersburg, 28 lipca. *Journ. de St. Pétersb.* broni w wyczerpującym artykule rosyjskiej polityki finansowej przeciwko atakom prasy niemieckiej.

Sofia, 28 lipca. Wiadomość, iż wskutek wpływu wysoko postawionych osób, prawdopodobnie nastąpi porozumienie mocarstw w sprawie wyboru ks. Koburskiego, sprawiła tutaj jak najlepsze wrażenie szczególniej w armii.

Sofia, 28 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Emigranci bułgarscy w Konstantynopolu prosili ministra spraw wewnętrznych Stransky'ego o amnestyę i dozwolenie powrotu do Bułgaryi. Stransky zgodził się na powrót czterech emigrantów. Zapewniają, że wszyscy emigranci, z wyjątkiem sądownie skazanych, otrzymają amnestyę.

Konstantynopol, 28 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*) Rząd bułgarski czyni w dalszym ciągu zabiegi u W. Porty, aby nakłonić ją, jako zwierzchniczkę Bułgaryi, do powzięcia postanowienia w sprawie wyboru księcia Koburskiego.

Ambasador rosyjski Nelidow wręczył W. Porcie notę, dotyczącą Bułgaryi; treść jej dotąd nieznana.

Londyn, 28 lipca. Na zebraniu konserwatystów w Norwich, Salisbury bronił swojej polityki egipskiej, stwierdził, że w Egipcie obecnie panuje zupełny spokój i że kraj ten czyni znaczne postępy w cywilizacyi.

Salisbury potwierdził, iż sprawa o granicę afgańską jest zupełnie załatwioną

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	112	60
5% austryacka renta (marcowa)	96	50
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	282	75
Londyn	125	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	62½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Prus**: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Warszawy**: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 28/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie „ 100 mar	61 25	62 —
20to frankówka złota	9 90	10 —
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 75	101 75
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	94 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 20
5% Obligi komunalne I Emis. 100	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 50
4% „ „ „ II Ser.	92 65	93 25
4½% „ „ „ „	98 75	99 25
5% „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 70
4% „ likwid. „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 27/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	276 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem za zł. 100	101 25	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 85	96 45
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 20	104 85
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 80	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	100 25	100 75

Warszawa, dnia 27/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	99 —	99 10
5% „ „ „ IV. „ „ 100	99 —	99 10

Wiedeń, dnia 27/7. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 50	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	112 80	113 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 55	96 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	136 75	137 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 80	140 30
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 50	164 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 25	163 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 90	101 10
5% „ papierowa „ 100	87 40	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	115 75
Czwórka prem. węg. po 100 złr. „ 100	124 —	124 50
„ „ „ 50 „ 100	123 75	124 25
[illegible]	123 30	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 75	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poz. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 10	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	103 40	103 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 70
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	101 60	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ 100	103 25	103 55
4% „ „ „ „ 100	99 60	100
[illegible] 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 30	99 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 20	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 30	101 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 20	89 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 70	99 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 10	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	170 —
Klary „ 40 „ m. k.	48 50	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 25	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 25	16 55
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	10 40	10 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	136 50	127 50
4% „ „ 50 „ w. a.	68 25	69 25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	107 40	107 60
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 75	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	281 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 25	287 75
25·—	Laenderbank „ 200 „	221 75	222 25
38.60	Austro-węgierskie „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank „ 200 „	206 25	206 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 —	183 50
136.25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2520 —	2524 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	213 50	214 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 50	224 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 10	145 60
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	232 —	232 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	84 —	85 10
16·26	Żegluga na Dunaju „ 500 „	413 —	414 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
Funty szterlingi „ „	12 54	12 50
Banknoty włoskie „ „	49 45	49 50
Ruble papierowe za 100 rubli	109 75	110 —

Podziękowanie.

Wszystkim tym Wielmożnym Obywatelom i Wielebnym ks. Proboszczom tak powiatu Wielickiego, jako też i z dalszej okolicy, którzy mi przyszli w pomoc czy to w bydle, sprzętach rolniczych, lub w datkach pieniężnych po pożarze, który zniszczył całe moje mienie przez spalenie się inwentarza żywego i martwego, a przez to uchronili mnie od zupełnej ruiny, składam publicznie moje z serca płynące najserdeczniejsze podziękowanie.
Niżowa, 10 lipca 1887 r.

Jakób Króliński,
1287 1 dzierżawca.

Młody, inteligentny człowiek

życzy sobie wejść w korespondencyę z młodą, inteligentną panną lub wdową. Dyskrecya poręczona. Adres: **G. F. 105** poste restante **Kraków.** 1283 1 2

Poszukuje się

zdolnego ogrodnika

do samoistnego pielęgnowania parku, cieplarń i sądów za dobrą płacą. Oferty i świadectwa nadsyłać należy do **Zarządu dóbr Grodziec w Białej** (Galicya).
1285 1 3

Wszelkich wyjaśnień

w jakichkolwiek interesach udziela, mający stosunki w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, **Eugène** poste restante **Kraków.** Na odpowiedź należy dołączyć markę. 1288 1 12

Osoba w sile wieku, wdowa, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście jako zarządczyni domu, towarzyszka osoby starszej, lub też jako opiekunka dzieci. Wiadomość pod lit. **A P.** poste restante **Kraków.** 1286 1 3

Nauczyciel języka niemieckiego

mieszkający w Krakowie, mogący udzielać lekcyj w domu lub po za domem kilku chłopczykom, raczy złożyć swój adres w Administracyi „N. Reformy".

Architekt i koncés. Budowniczy

Antoni Siedek

mieszka teraz we własnym domu

ulica Lubicz, 19.

w willi Wandy, naprzeciw ogrodu Strzeleckiego.

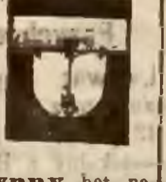
Biuro znajduje się tymczasowo na budowie Hotelu Lwowskiego.
1278 2 3



Posadzki

cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.





Krążki beton. do studni, **Rynny** bet. na ścieki, jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane poleca
Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych
M. Zieleniewskiego, Inżyniera w Krakowie. 1179 8 10

Wieś

360 morgów obszaru

1½ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem**, około 10 morg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem**, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** ⅓ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 11 0

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 3 12
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza w Krakowie.

Każdą ilość siana

kupuje tutejszy dostawca pod przystępnemi warunkami.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można **w kantorze A. Sprechera przy ul. Dietla, l. 56, I piętro.** 1142 10 10

Wełnę

z owiec krajowych zakupuje **Towarzystwo handlu skór w Łańcucie.**
Uprasza się o nadesłanie próbek.
1275 2 3 **Dyrekcya.**

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

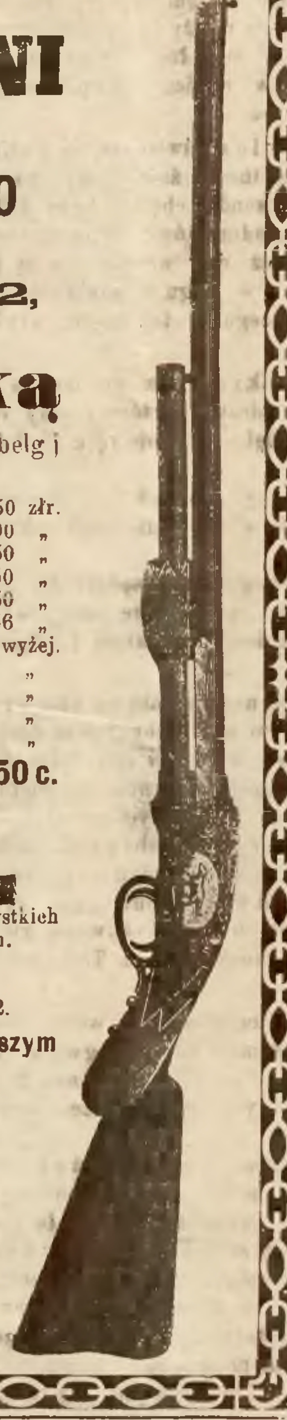
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od 5½—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100 250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 38 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryslkowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymułowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegcin) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 25 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek. l. 2 oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść, że mój

SKŁAD OBUWIA MĘZKIEGO

istniejący od lat 28 przeniosłem **z ulicy Floryańskiej, L. 13, na ulicę św. Jana, L. 5 (vis à vis Hotelu Saskiego).** Sumienną pracą i rzetelnością zyskiwałem sobie zawsze względy Szanownej Publiczności, mniemam zatem, że i teraz Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swemi względami. Obstalunki i wszelkiego rodzaju reperacye wykonywam po cenach umiarkowanych szybko i dobrze.

Z głębokim szacunkiem

Józef Kozłowski
fabrykant obuwia męskiego
Kraków, ulica św. Jana, L. 5.

1212 6 0

ZMIANA LOKALU.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór bižuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również **ceraty**, **bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 1002 13 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Dr. Zygmunt Keppler

otworzył

kancelaryę adwokacką w Chrzanowie. 1261 3 3

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Grzybczyk

b. sekundaryusz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, osiadł 1243 2 3

w Gorlicach.

Dwie Kamienice

w Krakowie 1218 6 10

do sprzedania.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Nauczycielka, Polka,

z sześcioletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do szkół średnich w języku polskim, niemieckim, francuskim i konwersacyą w tymże, oraz początków muzyki, **poszukuje umieszczenia na wsi od 1 września b. r.**

Wiadomość: **Plac Szczepański, 9, II piętro.**

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, **kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych** zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

129 50 2

Dom murowany

z ogrodem, składający się z 7 ubikacyj, 2 piwnic i stajni, **w Olszy** przy dworze hr. Potockiego, **do sprzedania.**
Wiadomość w propinacyi przy cmentarzu w Rakowicach. 1196 3 3

Portland Cement

Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej

ADOLF SCHERER

w Krakowie 964 20 25

ul. Szpitalna, Nr. 6.

Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Dom murowany

w stylu szwajcarskim, z ogródkiem, 11 ubikacyj, 2 piwnice i 2 drzwutnie, pod przystępnemi warunkami **do sprzedania w Półwsiu Zwierzyniec, Nr. 70,** po nad stawem pp. Norbertanek. Wiadomość na miejscu od godziny 5 popołudniu. 1255 4 4

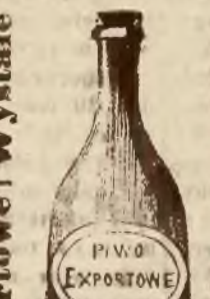
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK
OKOCIMSKI



BOK
OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
1250 4 0

„Concordia"

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,
posiada wybór
trumien metalowych i dębowych, wieńców,
oraz wszystkich przyborów pogrzebowych
po cenach zniżonych.
1241 3 10 *J. K. Pękalski.*

Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy



utrzymuję ciągle wielki, dobrze zaopatrzony skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 37 0

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i w pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 39 150

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 22 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

WIELKI SKŁAD Dawida Buchnera

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
860 23 25 *Dawid Buchner.*

HAASENSTEIN & VOGLER
(OTTO MAASS)
Gegründet 1855

ANNONCEN-EXPEDITION

Aeltestes u. grösstes Geschäft dieser Branche

WIEN, PRAG, etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend:
Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.
an alle Zeitungen des In- und Auslandes.
Prompte, discrete u. billige Bedienung.
Zeitungscataloge u. Kostenvoranschläge gratis u. franco.
N. B. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebühren-berechnung.

1282 1 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 208 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.